NOWOŚCI ILUSTROWANE

Wychodzą w każdą sobotę w Krakowie, Warszawie, Lwowie, Wilnie, Poznaniu, Łodzi.

Prenumerata w Polsce:		CENY OGŁOSZEN: Część redakcyjna.			Część inseratowa.		
miesięczna	2 zł. 75 gr.,	Cała kolumna opisowa redakcyjna	380	zł.	Cała kolumna	280	zł.
kwartalna	7 zł. 50 gr.,	1/2 „	200	„	1/2 „	150	„
półroczna	15 zł. — gr.,	1/4 „	90	„	1/4 „	80	„
roczna	28 zł. — gr.,	1/8 „	60	„	1/8 „	40	„
Numer pojedyńczy 75 gr.		wiersz milimetrowy jednoszpaltowy	50	gr.	wiersz milimetrowy jednoszpaltowy	30	gr.
W Ameryce: półroczna 4 dolary, roczna 8 dolarów.					Za 1 cm. kliszy 15 groszy.		

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: KRAKÓW, UL. KAZIMIERZA WIELKIEGO 95. Telefon Nr. 479.

Naczelny redaktor przyjmuje codziennie od godziny 10 do 12 przedpołudniem, — Rękopisy i fotografje redakcja zwraca tylko na żądanie. — Prawa reprodukcji zastrzeżone.

Konto P. K. O. Warszawa Nr. 140.260. Konto P. O. K. Kraków Nr. 400.519. Konto w Banku Związku Spółek Zarobkowych Oddział Kraków.

Nr. 13. — Rok XXII. Kraków, 28 marca 1925. Cena egz. 75 gr.

Ku czci marszałka Piłsudskiego.



Harcerze poznańscy składają „Dziadkowi" życzenia w Sulejówku.

Ku czci marsz. Piłsudskiego.









W dniu imienin ukochanego „Dziadka“ odbywały się do „białego dworku“ w Sulejówku formalne procesje gratulantów. Specjalny fotograf „Nowości Ilustrow.“ utrwalił na kliszy następujące sceny: 1) Natłok gratulantów przed dworkiem w Sulejówku. 2) „Procesja“ ze stacji kolejowej w Sulejówku do „białego dworku“. 3) Wierna kasztanka, na której komendant przebył całą kampanię wojenną przybyła z Mińska Mazowieckiego, aby przywitać się ze swym panem. 4) Młodzież harcerska i akademicka śpieszy z życzeniami dla Marszałka.

Imieniny marszałka Piłsudskiego znalazły głośny oddźwięk w całej Polsce, czyniąc z dnia 19 marca rodzaj obchodu narodowego, poświęconego uczczeniu popularnego w najszerszych warstwach narodu Komendanta, pierwszego Naczelnika i pierwszego marszałka odrodzonej Polski. Imponujący przebieg uroczystości imieninowych był najwymowniejszym świadectwem, że Józef Piłsudski żyje w sercach obywateli Rzeczypospolitej jako postać heroiczna, jako wielki Syn wielkiego narodu i symbol odrodzonej państwowości. Składając hołd marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu społeczeństwo oddało zarazem hołd idei walki o Polskę, ofiarnej pracy dla utrwalenia niepodległości państwa i dla bohaterstwa armii — wszystkim tym ideom i hasłom, których wcieleniem żywem jest Komendant.

Liczne odezwy, wydane z okazji imienin Piłsudskiego, naprzykład odezwa Związku legjonistów, odezwa krakowskiego Towarzystwa weteranów wojskowych, odezwa klubu politycznego kobiet postępowych itd., domagają się przywrócenia marszałka do czynnej pracy państwowej a przedewszystkiem powierzenia Mu stanowiska szefa armii polskiej.

W Warszawie uroczystości imieninowe odbywały się przez cały ubiegły tydzień. Najpiękniejszą uroczystością w Warszawie był raut w szkole podchorążych na którym obecni byli członkowie rządu z prezesem ministrów Grabskim na czele, przedstawiciele duchowieństwa, liczni posłowie i senatorowie, przedstawiciele nauki, sztuki i literatury, prasy i najszerszych sfer inteligencji,

W Poznaniu odbyła się ku czci marszałka Piłsudskiego w niedzielę uroczysta akademja w Domu Ewangielickim. Na uroczystości w Krakowie, odbyte ubiegłej niedzieli złożyły się: uroczysta akademja w Starem Teatrze, w której wzieli udział przedstawicielstwa całego szeregu organizacyj i stowarzyszeń, popołudniowe przedstawienie dla dzieci w teatrze im. Słowackiego, oraz wieczornica legjonowa w sali Techników.



Marszałek Piłsudski na swej ukochanej kasztance, na której przebył całą kampanię światową i bolszewicką. Podobizna marszałka na tej kasztance stanowić będzie fragment fresku w bazylice św. Piotra w Rzymie, mającego przedstawiać „Cud nad Wisłą.“

W dniu imienin marszałek Piłsudski otrzymał m. i. depeszę gratulacyjną od poselstwa tureckiego, od kolonji gruzińskiej, od kolonji polskiej w Waszyngtonie, Nowego Jorku i Detroit. Życzenia osobiste złożyło marszałkowi 40 generałów, dalej przedstawiciele wszystkich korpusów i wojsk pogranicznych, przedstawiciele kilkudziesięciu miast, ogółem zaś osób wojskowych 1000, a cywilnych 1200. Listów nadeszło do marszałka 850, a depesz 2100. Grono wyższych oficerów estońskich złożyło na ręce poselstwa polskiego w Talinie serdeczne życzenia imieniem korpusu oficerskiego dla marszałka.

Ilustracje nasze, dokonane specjalnie dla „Nowości Ilustrowanych“ przedstawiają między innemi tłumne procesje gratulantów do białego dworku w Sulejówku i momenty z przebiegu rautu w warszawskiej Szkole Podchorążych ku czci marszałka Piłsudskiego.







Ku czci marszałka Piłsudskiego: 1) Marszałek na raucie w „Szkole Podchorążych. 2) Marszałek na akademji młodzieży akadem. w sali „Przemysłu i Handlu w Warszawie 18 marca b. r. 3) Marszałek z generalicją na raucie w sali reprezentacyjnej Szkoły Podchorążych w Warszawie. Fot. Czałczyński.



Zażegnane przesilenie gabinetowe: Poseł Stanisław Grabski, twórca konkordatu, obejmie wkrótce tekę ministra oświaty.



Minister spraw zagranicznych Aleksander Skrzyński powrócił onegdaj ze swej podróży do Genewy i Paryża i rozpoczął natychmiast urzędowanie. Fotografja powyższa przedstawia najnowsze zdjęcie osoby p. ministra, dokonane w dn. 23 bm. specjalnie dla „Nowości Ilustrowanych".



Zażegnane przesilenie gabinetowe: Wicepremier Thugutt cofnął swą dymisję i obejmie przewodnictwo komitetu kresowego Rady ministrów.

Zażegnane przesilenie gabinetowe.

Wskutek zgłoszenia przez wicepremiera Thugutta przed kilkunastu dniami dymisji, zagrażało poważnie ogólne przesilenie gabinetowe. Premier Grabski pragnąc uniknąć przesilenia rządowego, które zwłaszcza w obecnych warunkach, wymagających jak największej konsolidacji wewnętrznej, byłoby w wysokim stopniu szkodliwe, nawiązał z wicepremierem Thuguttem konferencje, które doprowadziły do uzgodnienia poglądów w sprawie utworzenia projektowanego komitetu ministrów dla województw wschodnich, z p. Thuguttem jako zastępcą p. premiera na czele. Minister Thugutt cofnie wobec tego swą dymisję i pozostanie nadal w rządzie, a rozwikłanie tego chwilowego konfliktu pozwoli premjerowi urzeczywistnić swój zamiar mianowania ministrem oświaty pos. St. Grabskiego, który, piastując już raz to stanowisko, wykazał niepospolite zalety.

Ilustracje nasze przedstawiają ostatnie zdjęcia obu polityków, dokonane specjalnie dla „Nowości Ilustrowanych".



Międzynarodowa wystawa dydaktyczna we Florencji. 1) Wuj króla włoskiego Duca di Genowa (1) i arcybiskup Florencji (2) po dokonaniu otwarcia wystawy zapoznają się z organizatorami pawilonu polskiego. Konsul polski p. Paszkowski (3) przedstawia p. Brzozowską i prof. Ligaszewskiego (4). 2 i 4) W pawilonie polskim. Konsul Paszkowski oprowadza dostojnych gości po polskim pawilonie. 3) Konsul polski we Florencji p. Paszkowski ze swą córką.

Międzynarodowa wystawa dydaktyczna we Florencji.

W dniu 5 marca br. otwartą została we Florencji międzynarodowa wystawa eksponatów z dziedziny rekwizytów naukowych używanych w szkolnictwie. Na wystawie tej znajdował się bogaty dział polski, przygotowany starannie przez nasze odnośne ministerstwa i instytucje naukowe. Eksponaty polskie podzielone były na następujące działy: I. Etnografja: II. Historja; III. Godła polskie; IV. Literatura. Specjalny dział eksponatów uwzględniał swoisty styl wycinanek i mebli, pokrytych łowickim barwnym samodziałem.

Inauguracji wystawy dokonał wuj króla włoskiego Duca di Genowa i arcybiskup Florencji. Po pawilonie polskim, urządzonym wspaniale przez prof. Ligaszewskiego, oprowadzał dostojnych gości konsul polski we Florencji p. Paszkowski, Krakowianin, znany w całych Włoszech przemysłowiec i właściciel 2 browarów w Rzymie i Florencji, produkujących piwo, znane ze swej marki w całych Włoszech pod nazwą „Birro Paszkowski“. Pawilon polski zachwycił gości Wystawy i krewniaka królewskiego, który dał swemu uznaniu wyraz w rozmowie z konsulem Paszkowskim.

Ilustracje nasze przedstawiają momenty z inauguracji Wystawy i ze zwiedzania pawilonu polskiego tudzież fotografję konsula Paszkowskiego i jego córki.

Praca oświatowa w wojsku.

Praca oświatowa w wojsku zajmuje naczelne miejsce. Nie ogranicza się ona tylko na nauczaniu analfabetów, lecz dąży do ogólnego wykształcenia szeregowych, pogłębienia wiedzy i uświadomienia obywatelskiego.

Kraków w tej pracy oświatowej zajął pierwsze miejsce. Pragnąc osiągnąć program wyżej wskazany zbudowano przeważnie ze składek żołnierskich przy ul. Mogilskiej „Dom Żołnierza Polskiego“, z piękną i wygodną salą wykładową mogącą pomieścić przeszło tysiąc szeregowych, sceną, czytelnią, gospodą i bibljoteką.

Jak koniecznym był ten „Dom Żołnierza“ niech dowodem będzie to, że z wykładów naukowych, przedstawień teatralnych, kinowych korzystało w roku bieżącym przeszło 14.000 szeregowych.

Ilustracja nasza przedstawia właśnie moment z wykładu „Historja Polski w obrazach Matejki“ profesora Szumańskiego. Wykładu słucha ze skupieniem około 1000 szeregowych.

Z uznaniem podnieść należy pomoc jaką udzielili przez wygłoszenie naukowych odczytów prof. U. Dr. Schaffert Władysław, prof. U. J. Dr. Sokołowski, prof. gimn. Dr. Hajdukiewicz, prof. gimn. Szumański Tadeusz, asyst U. J. Dr. Promik i asyst. U. I. Dr. Ramułt.



Praca oświatowa w wojsku: W sali Domu Żołnierza Polskiego w Krakowie, odbył się onegdaj dla żołnierzy wykład o historji Polski, ilustrowany przeźroczami.

Organizacją pracy oświatowej, jakoteż budową Domu Żołn. Polsk. zajmują się stale i niestrudzenie komendant Obozu Warownego płk. S. G. Stanisław Marjan Augustyn (1), jego zastępca ppłk. Schloegl Edward (2), ref. ośw. Obozu Warownego Kraków por. Tomaszewski Juljan (3) pod opieką Dtwa Okręgu Korpusu, którego reprezentantem jest ppłk. S. G. Gabryś Jan, szef Oddziału Wyszkolenia (4).

Tego rodzaju zorganizowanie i prowadzenie pracy oświatowej jest dumą i chlubą wojska. Należy z całego serca życzyć tej pracy jak najwydatniejszych wyników.



Praca oświatowa w wojsku : W sali Domu Żołnierza Polskiego w Krakowie odbył się onegdaj dla żołnierzy wykład o historji Polski ilustrowany przeźroczami.



Protest Bydgoszczy przeciw zakusom Niemiec: W ślad za stolicą i innemi miastami Polski podniosła również Bydgoszcz potężny protest przeciw zamachowi germańskiemu na ziemie Rzeczypospolitej.

Nie damy Pomorskiej Ziemi...

W dniu onegdajszym w ślad za stolicą i innemi miastami Polski, również stolica Pomorza Bydgoszcz, dała wyraz protestowi przeciwko intrygom niemieckim, zmierzającym do naruszenia całości naszych granic zachodnich.

Protest ten wypadł godnie i poważnie i nie był zakłócony niewczesnemi wybrykami, natomiast dał wyraz silnej i zdecydowanej woli Narodu, skrystalizowanej w krótkim haśle: „Nie damy ziemi! — ani jednej piędzi ziemi!"

Ogół polski rozumie dzisiaj doskonale, iż dzisiejsze granice Rzeczypospolitej nie mogą być przedmiotem jakichkolwiek targów, układów czy przetargów.

Protest Pomorzan wypadł imponująco a w manifestacji bydgoskiej wzięły udział nieprzejrzane tłumy.

Ilustracja nasza przedstawia protestujące masy na rynku bydgoskim.







Przyszły sojusznik Polski: Finlandja. 1) Muzeum Narodowe w Helsingforsie. 2) Wodospad Janishoski w Piiromo. 3) Krajobraz zimowy w Finlandji.

Przyszły sojusznik Polski: Finlandja.

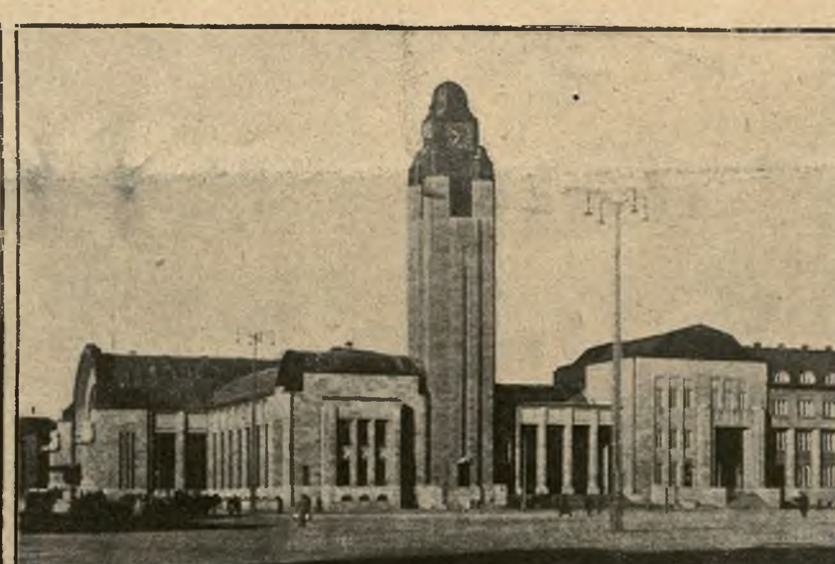
Tendencje polityczne Polski, zmierzające ostatnimi czasy do jaknajściślejszego zbliżenia do państw bałtyckich, napotykały dotąd na znaczną rezerwę ze strony największego państwa bałtyckiego, t. j. Finlandji. Parlament fiński był jedynym parlamentem bałtyckim, który sprzeciwił się ratyfikacji t. zw. umowy warszawskiej, która w istocie miała położyć podwaliny pod ścisły sojusz polityczny i wojskowy pomiędzy Polską a krajami bałtyckimi. Rezerwa Finlandji wobec Polski miała swe źródło w orjentacji politycznej bardzo w Finlandji licznej t. zw. „szwedzkiej" grupy, która najsilniejszą ostoję niepodległości państwowej swego kraju widziała w oparciu o państwa skandynawskie i stąd nie kwapiła się do sojuszu z Polską. Ostatnio jednak zaszły na północy wypadki, które zmuszą tą grupę do rewizji swej orjentacji i już dzisiaj spowodowały, że opinja publiczna Finlandji domaga się ściślejszego związku a nawet oparcia się o Polskę. Parlament szwedzki — jak wiadomo — przyjął przed kilku dniami uchwałę, domagającą się całkowitego rozbrojenia Szwecji. Uchwała ta ma być wkrótce zrealizowana. Wiadomości o blizkiem całkowitem rozbrojeniu Szwecji wywołały w społeczeństwie fińskiem silne zaniepokojenie. Wspomniane wyżej stronnictwo szwedzkie w Finlandji wystosowało nawet do króla szwedzkiego i parlamentu adres z prośbą, o cofnięcie uchwały rozbrojeniowej.

Równocześnie — jak już wyżej wspomnieliśmy budzi się w społeczeństwie fińskiem, które traci oparcie o kraje skandynawskie, ruch za sojuszem z Polską, jako najpotężniejszym sąsiadem i sprzymierzeńcem wobec wspólnego wroga, jakim jest dla rosyjskich państw ościennych sowiecka Rosja.

Przybędzie nam zatem prawdopodobnie w blizkiej przyszłości nowy sojusznik. Finlandja jest krajem bogatym i gospodarnym. Zwłaszcza silnie rozwinięty jest tam przemysł garbarniczy, drzewny, tkacki, metalurgiczny i gorzelnictwo.

Ilustracje nasze przedstawiają kilka zdjęć z tego pięknego i dobrze zagospodarowanego kraju. Na uwagę zasługuje widok głównego dworca kolejowego w Helsingforsie, największy w Europie, zbudowany przez znanego architekta fińskiego Saarinen.





Przyszły sojusznik Polski: Finlandja 1) Fabryka celulozy w Enso; przemysł cellulozowy kwitnie w Finlandji i przynosi krajowi znaczne dochody. 2) Główny dworzec kolejowy w Helsingforsie, największy w Europie, zbudowany przez znanego architekta fińskiego Sarinnen.
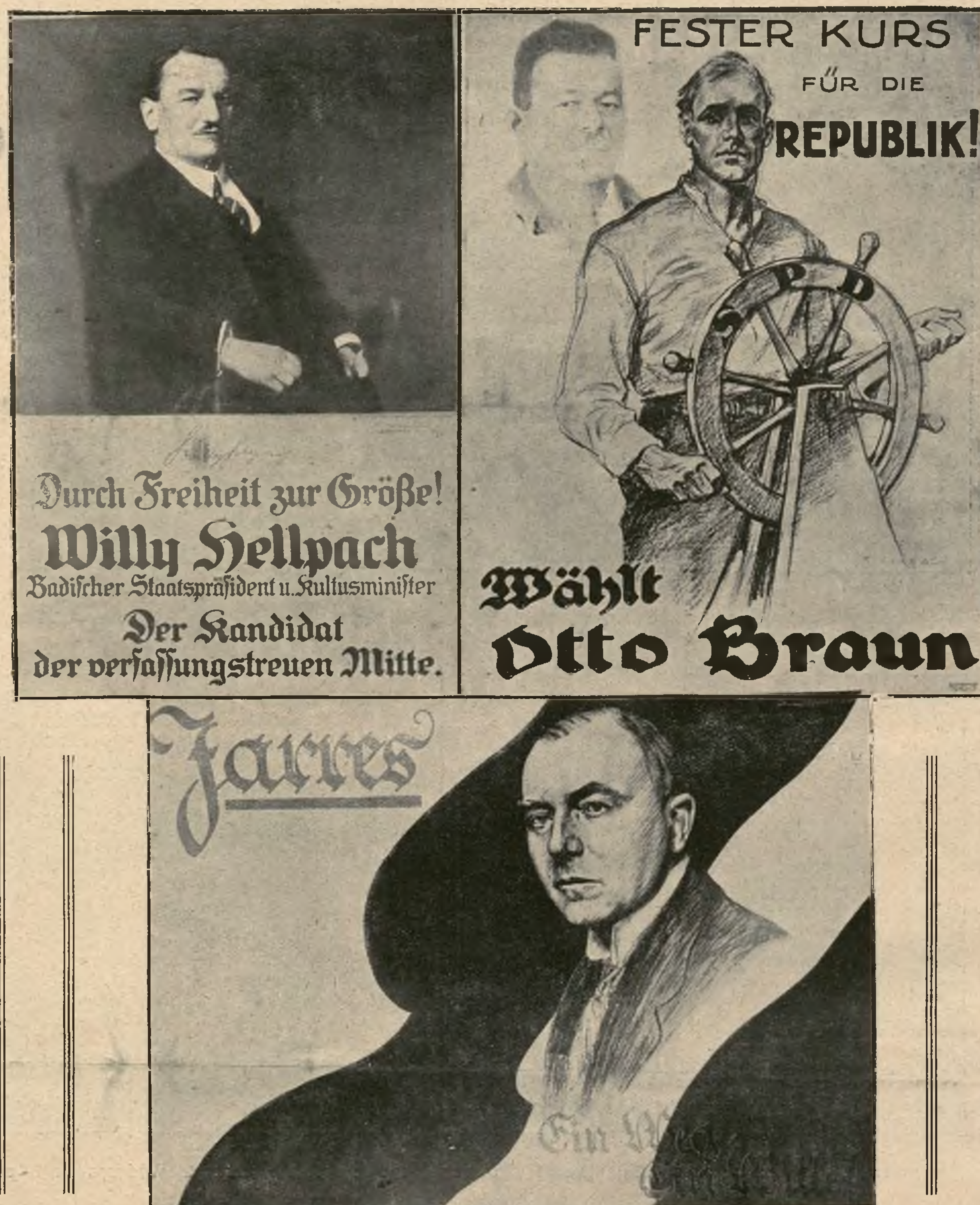
Rozmaitości z całego świata

Przed wyborami prezydenta Rzeszy niem.

Wybory nowego prezydenta Rzeszy odbędą się — jak wiadomo — dnia 29 b. m. — Dnia 20 b. m. w południe upłynął termin zgłaszania kandydatów na prezydenta Rzeszy. Kandydatem mógł pozostać każdy posiadający bierne prawo wyborcze, którego wyznaczyła lista mogąca się wylegitymować co najmniej pół miljonem głosów, podczas ostatnich wyborów. Oprócz tego kandydatem mógł być każdy obywatel, którego kandydaturę podpisało 20 tysięcy osób. Do wyboru stanie 7-u kandydatów: Braun socjalista, Heldt, bawarska partja ludowa, Hellpach, demokrata, Jarres, prawica, Ludendorff, narodowy socjalista, Marx, centrum i Thelmann, komunista.

Walka wyborcza między kandydatami różnych partji na stanowisko prezydenta republiki przybrała obecnie ostry charakter. Celem zdyskredytowania kandydata nacjonalistów i ludowców Jarresa, „Vorwärts“ opublikował dokumenty, świadczące o tem, że jesienią 1923 r. Jarres proponował rządowi Rzeszy zerwanie stosunków z Francją, ogłoszenie traktatu wersalskiego za nieważny i wywołanie stanu wojennego między Francją i Niemcami. „Der Tag“ donosi, że Jarres odpowie na zarzuty rewelacyjnemi oświadczeniami, złożonemi swego czasu przez polityków lewicowych.

Ilustracje nasze przedstawiają plakaty wyborcze, któremi poszczególne stronnictwa niemieckie agitują za swymi kandydatami.



Przed wyborami prezydenta Rzeszy niemieckiej. Plakaty agitacyjne z portretami kandydatów.

Zgon lorda Curzona.

Ubiegłego piątku rano zmarł w Londynie lord Curzon. Pełne jego nazwisko brzmi George Nataniel Curzon of Kedleston. Lord Curzon urodził się w 1859 r. w Kedleston. W latach 1885 i 1886 był sekretarzem prywatnym lorda Salisburego, poczem został wybrany do Izby gmin. W latach 1891 i 1892 zajmował stanowisko podsekretarza stanu dla Indji, zaś w latach 1805 - 1868 podsekretarza stanu dla spraw zagranicznych. W r. 1898 został zamianowany wicekrólem Indji i godność tę piastował do 1905 r. W r. 1916 został powołany na stanowisko lorda prezydenta tajnej Rady, a w r. 1919 objął kierownictwo angielskiej polityki zagranicznej.

Lord Curzon w Polsce upamiętnił swe nazwisko projektem wytyczenia jej granic ściśle entnograficznych, stąd też granica przez niego projektowana nosi nazwę „linji Curzona“.

Jak wiadomo, lord Curzon w ostatnich dniach zapadł na zapalenie nerek, do którego przyłączyło się zapalenie płuc, które spowodowało zgon.

Prasa angielska poświęca obszerne wspomnienia zmarłemu lordowi Curzonowi jako najwybitniejszemu konserwatyście. Niespodziewana śmierć tego wybitnego polityka uważana jest za niepowetowaną stratę dla obecnego gabinetu. Wprawdzie lord Curzon nie był ministrem spraw zagranicznych, ale jako członek gabinetu mógł swoje doświadczenie oddać na usługi państwa. Zwłoki Curzona zostaną złożone w miejscu rodzinnem zmarłego Kedlestone.

Ilustracja nasza predstawia ostatnie zdjęcie lorda Curzona, dokonane tuż przed operacją, która prawdopodobnie spowodowała śmiertelne komplikacje.



Zakończenie śmiałej wyprawy lotniczej: Znany angielski pilot Alan Cobhan powrócił ze śmiałej wyprawy lotniczej z Anglii do głębi Indyi, przeleciawszy 17.000 mil w linii powietrznej. Ilustracja nasza przedstawia powitanie brawurowego lotnika po wylądowaniu w aerodromie londyńskim.



Lord Curzon, zmarły onegdaj w Londynie.

Ze świata sportowego





Policyjny Klub Sportowy, Katowice; 1) Zarząd Polic. Klubu Sp. Katowice. 2) Pierwsza drużyna Policyjnego Klubu Sp. Katowice.

Pierwszy policyjny klub sportowy.

Zagranicą a zwłaszcza w Anglii ruch sportowy obejmuje najszersze warstwy ludności nietylko cywilnej lecz również szeregi armii a szczególnie szeregi policyjne. To też angielscy policmeni — to prawie z reguły pierwszorzędni sportsmeni, którzy dzięki swemu fizycznemu wyćwiczeniu z łatwością porają się ze swemi ciężkiemi zadaniami utrzymania ładu i porządku i walki ze zbrodniarzami.

W Polsce dotychczas pod tym względem były braki i dopiero w ostatnim czasie np. w szeregach armii propaguje się sporty wszelakiego rodzaju. Równocześnie podjęto inicjatywę w tym kierunku również wśród policji. Przoduje w tej inicjatywie Komenda policji w Katowicach, w której okręgu utworzony został niedawno pierwszy policyjny klub piłki nożnej, uprawiający również lekką atletykę.

Nasze 1 zdjęcie przedstawia Zarząd Pol. Kl. Sp. Katowice wybrany w tym roku w którego skład weszli:

1) Prezes p insp. Niewiadomski, komendant Pol. W. Śl. na miasto i powiat Katowice; 2) wiceprezes, p. podk. Maślonka; 3) kierownik sekcji piłki nożnej p. kom. Groziur organizator i założyciel Pol. K. S. Katowice; 4) sekretarz klubu st. post. Kubica, organizator i założyciel Pol. K. S. „Mewa“ w Roździeniu; 5) skarbnik, urz. wew. p. Hanuza; 6) naczelnik wydziału gier i dyscypl. p. podkom. Urbańczyk; 7) delegat do G. Z. O. P. N. urz. wew. p. Antoszewski.

Teraźniejszy Zarząd rozpoczął budowę boiska które będzie najkosztowniejsze i największe z boisk na całym Górn. Śląsku.

Drugie zdjęcie przedstawia I. drużynę Policyjnego Kl. Sport. Katowice, która weszła do B. klasy i jest najlepszą drużyną w tej klasie: 1) prezes, insp. Niewiadomski; 2) wiceprezes, podk. Maślonka; 3) kier. sekcji piłki nożnej, kom. Groziur; 4) sekretarz, st. post. Kubica; 5) skarbnik, urz. w. Hanuza; 6) naczelnik wydz. g. i d. podk. Urbańczyk; 7; delegat do G. Z. O. P. N. urz. Antoszewski.

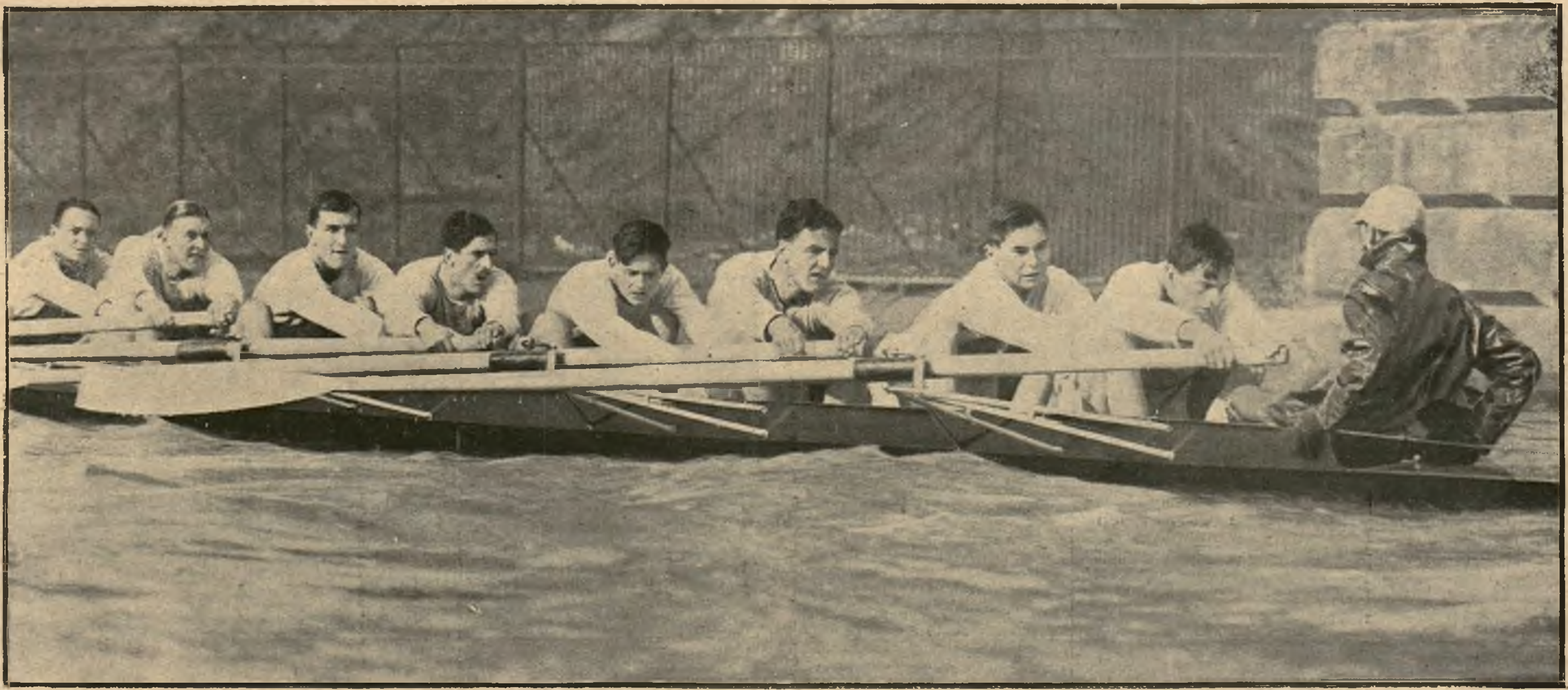
Drużyna składa się z następujących graczy: Od lewej do prawej stoją: Rychter, dawniejszy gracz F. C. Katowice, Przybyła, Dublaszewski kapitan dr. Gawenda, Hirt, Gruca, Mika, Lubina dawniejszy gracz repr. z Gór. Śl. Klęczą: Pilarski obrona, zwany armata, Kisieliński bramkarz grywał w B. B. S. V. w Bielsku i Sitko.



Intratne zajęcie: Angielski footbalista Donald Cock, znany profesyonalista, otrzymał za grę na matchu Arsenal Football Club przeciw NottsCounty football Club honoraryum w wysokości 4.000 funtów szterlingów. Cock grał jako środek ataku Arsenal Football Club.



Przed wielkiemi regatami w Anglii: Osada wioślarska uniwersytetu oxfordskiego uprawia codziennie trening przed wielkiemi regatami wioślarskiemi, które odbędą się d. 28 marca b. r. na Tamizie.



Przed wielkiemi regatami w Anglii: Osada wioślarska uniwersytetu w Cambridge zaprawia się do skutecznej walki w tegorocznych wielkich regatach, które odbędą się na Tamizie w d. 28 marca b. r.

ZE SZTUKI.



Z miejskiej galerji sztuki w Łodzi: Poranek w „Kharga oazis". Al. Laszeńki w miejskiej galerji sztuki w Łodzi.

Wystawa pośmiertna prac art. malarza Łubieńskiego w Łodzi.

W miejskiej galerji sztuki w Łodzi odbyło się otwarcie wystawy pośmiertnej prac artysty malarza Franciszka Łubieńskiego oraz prac artysty malarza Al. Laszeńki w obecności P. P. Wojewody Darowskiego, prezydenta miasta M. Cynarskiego, wicepr. rady miejskiej D a Garlińskiego i innych osobistości miasta. Ilustracje nasze przedstawiają fragmenty z wystawy pośmiertnej Fr. Łubieńskiego w miejskiej galerji sztuki w Łodzi.

Do P. T. Fotografów!

P. T. Fotografów, tak zawodowych, jak amatorów, upraszamy uprzejmie o nadsyłanie nam robionych przez się zdjęć ciekawszych wypadków mogących zainteresować ogół Czytelników, celem reprodukowania ich w naszem Piśmie. Do każdego zdjęcia należy dołączyć notatkę, zawierającą treściwie zebrane szczegóły, ewentualnie przysłać numer któregoś z pism codziennych, gdzie znajdował się już odpowiednia wzmianka.

Przesyłki upraszamy adresować: *Redakcya Nowości Ilustrowanych", Kraków XV., ul. Kazimierza Wielkiego l. 95.*





Z wystawy pośmiertnej Fr. Łubieńskiego w Łodzi: Fragmenty z wystawy w miejskiej galerji sztuki w Łodzi. Na ilustracji pierwszej znajduje się pośrodku autoportret artysty z żałobną wstęgą.

Z MODY WIOSENNEJ.

(*L.*) — Kapryśna aura, która nieprawdopodobnemi swemi fantazjami bywa podobna do histerycznej kobiety, darzy nas w tych dniach szeregiem mało sympatycznych niespodzianek: zawieruchą śnieżną, ostrym wiatrem, mrozem i t. p. Cały ten jednak iście zimowy aparat nie potrafi uśpić czujności naszych pań, których myśl biegnie uparcie w jednym kierunku: mody wiosennej. Bo cóż tam, że planty upudrowane są śniegiem, że ziemia pod stopami zamarzła?... Wiosna i tak czai się za progiem, a z nią ileż czarów, ileż cudów nowości w dziedzinie mody! Więc choćby dziś nawet rozbrzmiały nagle na ulicach dzwonki sanek, choćby na kioskach z afiszami pojawiły się niespodzianie ogłoszenia: „Dziś ślizgawka!“, i tak wszystkie nasze panie z pogardą patrzeć już będą na futra, płaszcze zimowe i filce, a główki ich roić będą o lekkich, powiewnych toaletach wiosenno-letnich.

Cóż ma nam przynieść moda wiosenna?

Ogólna linja sylwety kobiecej pozostaje właściwie nadal prosta i smukła, a jednak, a jednak... zaznacza się w niej nieśmiało już pewna zmiana. Zmianę tę wywołuje spódniczka krótka z fałdami, które rozbiegając się przy każdem poruszeniu rozszerzają dół linii sukni kobiecej. Materjał góruje ponad formą toalety; dzieje się tak już od kilku lat, z wiosną jednak fakt ten występuje jeszcze dobitniej. Podobnie jak zima ostatnia wygnała prawie zupełnie barwę czarną ze sali balowej, tak i wiosna odbiera jej prawo bytu na ulicy, oddając berło w ręce barw jasnych: piaskowej, beige, szaropopielatej i t. d. Bardzo en vogue tak wiosną jak latem będą białe suknie. Narazie spotyka się je na Jasnym Brzegu; i my już jednak możemy się cieszyć na tę miłą i ładną modę. Jaskrawy kapelusz, harmonizujący z parasolką i torebką ręczną, jako dopełnienie białej sukni, czyż może być coś piękniejszego w blasku słońca!

Rozpowszechnione będą również bardzo barwnie drukowane materjały, przedewszystkiem chiffons, o wzorach bogatych, wpadających w oko; będą to przeważnie bukiety róż, wszelkiego rodzaju koła, pierścienie i stylizowane kwiaty; ornament spotykamy najczęściej przy cienkich tkaninach z bordiurą.





Ryciny nasze przedstawiają trzy modele sukien wiosennych: pierwsza to suknia płaszczowa z migdałowo zielonej wełny; spódniczka rozszerza się ku dołowi kloszowo. Całość jest prosta w stylu, ozdobiona jedynie paroma guziczkami przy imitowanym pasku i wstążką lub aksamitką związaną nisko na piersiach w fantazyjną kokardkę z długimi końcami. Drugą płaszczową suknię, rozszerzoną po bokach kloszowo, zdobi oryginalny kołnierz z długą bardzo wsadką z białej krepy, zakończoną kokardką i mansześciki również białe krepowe z kokardkami. Trzecia rycina to model sukni z szafirowego rypsu, wykończonej u dołu czarną jedwabną plecionką, naszytą w lejowate motywy, przy szyi zaś falisto stojącym kołnierzykiem z białej organtyny.

Poniżej modele trzech pięknych sukien z barwnie drukowanych materjałów.



Nowy wybryk mody: W Paryżu noszą eleganki do toalet wieczorowych zdobne sandały na gołych nóżkach.

ALFRED ARDEN.

Zemsta bogini Kali.

12

— Doprawdy?... — ironicznie zaśmiał się Van Gelle.

— Nie wiem, czy będziesz śmiał się także jutro Sahibie?... — powiedział spokojnie Rama i odszedł wolnym a dostojnym krokiem.

— A teraz ja wam zrobię niespodziankę! — powiedział po jego odejściu profesor. — Patrzcie, oto fotografje Ramy!

W istocie leżały przed nami malutkie, lecz niezwykle ostre fotografje naszego Hindusa.

— W jakiż sposób dokonał pan cudu — zapytała Blanka — i zdołał skłonić Ramę do pozowania przed aparatem...

Trzeba wiedzieć bowiem, że nasz bronzowy przewodnik za żadną cenę nie pozwolił się nigdy nikomu z nas uwiecznić na fotograficznej płycie. Tłómaczył się przepisami swej kasty i za największa obrazę uważał, gdy ktoś przy nim wyciągnął aparat. Doszło raz między nami na tem tle do poważnego zatargu, który załagodził dopiero Van Gelle.

— Cyt! — powiedział profesor, — Ramie nie wolno nic wiedzieć o tych fotografiach. Zrobiłem je bez jego wiedzy i w chwili, gdy nie przeczuwał nawet, że w jego sąsiedztwie znajduje się „niebezpieczny" aparat...

Nic więcej nie chciał nam o tem powiedzieć Van Gelle. W odpowiedzi na wszystkie pytania uśmiechał się tajemniczo i z zadowolem skubał swoją ryżą bródkę... Mniejsza zresztą o to!...

Zaciekawia mnie narazie jedno: jak się wywiąże jutro Rama z swojej obietnicy.

24 stycznia.

Dziwnie drży mi ręka, gdy chwytam za pióro, by skreślić to wszystko, co zaszło dnia dzisiejszego. Chwilami zdaje mi się, że śnię poprostu jakiś sen niesamowity, drażniący, ponury. Szczypię siebie i ciągnę za włosy, by się upewnić, że reaguję na ból, że żyję rzeczywistem życiem i że daleki jestem od sennych majaczeń... A jednak nie dziwiłbym się, gdyby ktoś po wysłuchaniu mojej opowieści uznał mnie za człowieka o niezdrowych zmysłach lub odtrącił jako manjaka-blagiera. Sam zresztą zwątpiłbym o zdrowiu swych władz umysłowych, gdyby nie to, że przecież współuczestnikami mych przeżyć byli Van Gelle'a, Blanka, Antonjo i Silvas. A może zresztą my wszyscy jesteśmy szaleni?!...

Za ścianą mego pokoju słyszę kroki... Szybko, nerwowo, rytmicznie brzmią ich uderzenia. Niestrudzenie krążą one wzdłuż długości ściany. Z uporem przemierzają tę niewielką przestrzeń, setki, setki razy... Tam i z powrotem i znowu i znowu... Słyszę je od kilku godzin. Wpadają mi w ucho, zlewają się w jeden przyspieszony rytm z zalękiem mego serca... Zdaje mi się jakby w niem ktoś chodził tak samo szybko, tak samo nerwowo...

Dlaczegoż nie położy się spać wreszcie Van Gelle? Jest już druga godzina, a o trzeciej rozkwitają tutaj ranne zorze... A i tam naprzeciw w oknie Blanki jarzy się jeszcze mdły płomyk naftowej lampy...

Nie śpią oni podobnie jak ja nie śpię... Ta sama myśl, ten sam nie pokój nie daje im zamknąć powieki... Przeżywają nieustannie w duszy ten dziwny splot dzisiejszych wydarzeń podobnie jak ja go przeżywam.

Oto widzę jeszcze, jak siedzimy, naszym zwyczajem przy kawie na tarasie hotelowego podwórza. Rozłożysty japoński parasol dobroczynnym cieniem otula nam głowy. Orzeźwiającą wilgocią szemrze niecierpliwa fontanna. Mimo gorąca jest miło. Czytam właśnie gazetę, pogrążony w rozkosznem zleniwieniu ciała. Antonjo i Silvas grają w szachy. Kłócą się wśród posunięć a w przerwach ciągną z długich słomek mroźną soda-whisky. Blanka rozprawia o czemś z Van Gellem. Wygląda ślicznie w korkowym obciągniętym białym płótnem, hełmie, z pod którego wymykają się jej czarne włosy. Za to Van Gelle w tym przybraniu głowy wygląda jeszcze śmieszniej niż zwykle... Ale bo też sprawił sobie hełm iście potwornych rozmiarów... Zaiste za grosz nie ma nasz uczony poczucia estetyki i smaku... Tak myślę...

Całkiem z boku, pogrążony w trzcinowym fotelu siedzi nasz przewodnik — Hindus.... Patrzę od czasu do czasu ukradkiem na niego... Widzę, że zmarszczył czoło, o czemś intenzywnie myśli, fiksuje nas swemi czarnemi, ale w tej chwili jakby nieobecnemi oczyma. Gdzieś daleko jest pewnie ze swemi myślami... Nie czuje nawet, że na niego patrzę... Cóż za dziwna siła magnetyczna czai się w jego spojrzeniu.. Trudno jest oderwać oczy od niego...

Zdaje mi się, że się zdrzemnąłem na chwilę. Zbudził mnie dopiero głos Ramy, który zaproponował wycieczkę na przedmieście Benares...

— Przy sposobności — zapewnił — pokażę wam „cud", o którym wczoraj mówiłem.

Dlaczego nie?!... Nie po to odwiedziliśmy Benares, by drzemać tu w trzcinowych fotelach.. Trzeba przemódz lenistwo. Idziemy...

Wężowemi skręty wiją się ciasne uliczki... Coraz to bardziej cuchnące im bardziej oddalamy się od środka miasta. Nieustannie obskakuje nas półnagi tłum dzieci żebrzących o jakiś datek, czepia się naszych ubrań, gestykuluje, wrzeszczy różnojęzycznym szwargotem... Ale jedno skinienie Ramy wystarcza, by znikł on, jakby wczarowany w ziemię.

Znajdujemy się wreszcie na jakimś rozległym placu. Spostrzegamy zbity pierścień ludzi, stłoczonych wokół wonnego ogniska, buchającego ognistemi językami ognia i kłębami dymu wysoko ponad głowy tłumu. Słyszymy, jak coś mówi Rama w niezrozumiałym dla nas języku. Natychmiast pierścień rozsuwa się kornie na nasze przyjęcie i znajdujemy się w pierwszych szeregach patrzących. Dopiero teraz widzimy, jak w metalowym połysku ogniska uwija się półnagi fakir, szepcząc jakieś tajemne zaklęcia i w dzikim tańcu rąk śląc jakieś błagania ku niebu. Trwa to dłuższą chwilę... Tymczasem oczy nasze kierują się w stronę młodego, zupełnie nagiego chłopięcia o dużych, ciemnych i smutnych oczach gazeli, który opodal fakira siedzi na wielkim zwoju grubej okrętowej liny...

Fakir skończył... Trwa teraz w niemym odrętwieniu patrząc nieruchomo gorejącemi oczyma przed siebie... Z ust mu się wyrywa nagle jakiś krótki rozkaz. W lot chwyta go ów młody chłopak i zeskoczywszy ze swego siedliska wlecze ku swemu mistrzowi koniec okrętowej liny. I teraz przychodzi na nas moment osłupienia. Z zapartym oddechem, drżąc ze wzruszenia widzimy jak fakir wyrzuca koniec liny wysoko w powietrze, a ona nie spada siłą swojego ciężaru, lecz drży, wije się w niesamowitych pod skokach w powietrzu, pręży wężowemi skręty i podnosi się wolno, wolno w górę. Mamy wrażenie wprost, że lina opiera się, walczy bezskutecznie, cierpi, że tam gdzieś „w niej" odbywa się tajemnicza i niesamowita walka między przyrodzonem prawem ciążenia, a jakąś inną nam nieznaną siłą. Wreszcie lina rezygnuje z bezskutecznej walki, jakby targnięta jakąś niewidzialną ręką unosi się błyskawicznie w górę aż jej koniec ginie gdzieś w przestworzach i trwa wyprężona, sztywna jak cięciwa łuku. I już młody uczeń fakira doskakuje do niej i wspina się po sznurze błyskawicznie w górę. Robi to tak szybko, że wprost maleje nam w oczach, aż wreszcie trwa tylko jako mały punkcik, zawieszony między niebem a ziemią.

W tej chwili czuję, jak wokół mej ręki oplata się kurczowo dłoń Blanki. Widzę jak drżą jej nerwowo powieki... Ja sam, choć słyszałem oddawna o tym klasycznym popisie fakirów poczułem się dziwnie nieswojo... Ale nie było czasu do refleksji... Oto fakir ogromnym, jak brzytwa wyostrzonym nożem przecina z rozmachem linę. Jeszcze teraz widzę, jak wyprężony sznur pryska nagle i zwinąwszy się niby ukąszona żmija, znika nam wraz z chłopcem w powietrznym przestworzu. Słyszymy tylko rozpaczliwy krzyk gdzieś wysoko nad nami, który kona zwolna wibrując nam długo w uszach.

Stoimy odrętwiali, przerażeni, z wyrazem głębokiej troski na twarzach. Patrzę na Blankę: jest bardzo blada.

— Halucynacja wzrokowa, zbiorowa sugestja, pewnego rodzaju hipnotyzm, któremu nie zdołaliśmy nie uledz — szepce mi w tej chwili Van Gelle uspakającym tonem do ucha.

Zapewne.. Wiedziałem, że w ten sposób te rzadkie „cudotwórstwa" fakirów tłómaczy nauka... Poczułem jednak coś w rodzaju wstydu, że nie potrafiliśmy się przeprzeć suggestją obronić.

— Mylicie się państwo — rzekł w tej chwili Rama, jakby czytając w myślach profesora i nagłym ruchem zerwał kolorową chustę, którą fakir zarzucił na zwój liny...

Zdrętwieliśmy... Pod chustą leżał młody Hindus, który przed chwilą wspinał się na linę, pogrążony w głębokim uśpieniu.

W tej chwili Rama do ręki nam wcisnął koniec liny i wielki nóż, który odebrał z rąk fakira.

— Pan profesor myśli, — zwrócił się do Van Gelle'a z jakimś niemiłym uśmieszkiem na twarzy — że uległ halucynacji wzrokowej... Tak nie jest... Przyrzekłem, że pokażę coś, czego nie może wyjaśnić wasza nauka i oto dotrzymałem słowa. Proszę dokładnie obejrzeć nóż i linę. Oto tu na końcu noża widać mikrospopijne drobiny nici, z których spleciona jest lina: realny dowód, że nóż był naprawdę „w robocie". A tu oto na sznurze widać najdokładniej, że został on naukos przecięty ostrem narzędziem. Jak pan wytłómaczy te fakta?...

...Panie Silvas niech pan również przypatrzy się dobrze. Niech pan próbuje powtórzyć tę sztukę... — ciągnął dalej z ironicznym zgrzytem w głosie.

— Ale gdzież podział się fakir?! — przerwał mu nagle wystraszony głos Blanki.

Podnieśliśmy jakby na komendę oczy... I niech mnie ktoś posądzi o obłę, a jednak zaręczam, że w tej chwili p u s t y p l a c tylko rozpościerał się przed naszemi oczyma. Ani fakira, ani chłopca, ani ogniska nie było przed nami. Również cała otaczająca nas gawiedź znikła nagle, jakby zapadła się w ziemię...

Tak! byliśmy sami na pustym placu, szczerzącym się wybojami i świecacym plastrami wyschniętego błota.

— Usiądźcie państwo! — dał się słyszeć znowu głos Ramy...

Obejrzeliśmy się w istocie za siebie, choć resztki świadomości mówiły nam, że przecież tu, na tym pustym placu nie może być krzeseł. I nie wiem jak inni, ale nie zdołałem się już nawet zdziwić, gdy s p o s t r z e g ł e m, ż e z a m n ą s t o i m ó j t r z c i n o w y f o t e l, k t ó r y o p u ś c i ł e m w y c h o d z ą c z h o t e l u. Powtarzam: nie zdołałem się już nawet zdziwić. Byłem pogrążony w tępem zobojętnieniu na wszystko, miałem wrażenie, że przeżywam jakiś sen nieprawdopodobny na jawie, że chodzę jak lunatyk po świecie, w którym wszystko idzie zdrowym zmysłom na opak.

I nie zdziwiło mnie, że oto siedzimy wszyscy na naszem hotelowem podwórzu, że wokół nas rozpościera się kolumnada budynkn, wysadzana rozłożystemi palmami, że nasze głowy osłania znów cieniem dobroczynny japoński parasol, że obok nas szemrze spadającemi kroplami fontanna.

— Do zobaczenia jutro — wyrwał mnie nagle z letargu głos Ramy...

— Ale co pan sądzi o tem wszystkiem panie profesorze? — odchodząc zwrócił się on jeszcze do Van Gelle'a.

— To panu powiem jutro i sądzę, że dam zadawalającą odpowiedź. Myślę, że nie będzie miał pan powodu użalać się na europejską naukę — rzekł Van Gelle drwiącym i lekceważącym tonem, który mnie dziwnie pokrzepił na duchu.

— Obawiam się, że tej odpowiedzi nie posłyszę — odparł Rama, schylając się w głębokim ukłonie...

Kiedy biel szat Hindusa rozpłynęła się w czarnej gardzjeli hotelowej bramy oczy nas wszystkich zawisły na twarzy Holendra pełnym niepokoju pytaniem.

— Myli się Rama sądząc, że mu nie dam jutro wytłómaczenia tych zdarzeń, których dziś padliśmy ofiarą — wycedził zwolna, ruszając swą kozią bródką, co oznaczało u niego szczyt zadowolenia. Z za okularów błyskał rozradowanemi oczyma. Obejrzał się uważnie wkoło, czy nie podsłuchuje nas niepowołane ucho, poczem nachyliwszy się ku nam zaczął szeptem mówić:

— Oh! Byłem już przygotowany zdawna, że czekają nas tu w Indjach niespodzianki, wobec których możemy stanąć bezradni z naszą trzeźwością sądu i przenikliwością w ocenianiu zjawisk Byłem przygotowany na sceny, których byliśmy dzisiaj świadkami. Oddawna też powiedziałem sobie, że wchodzę w krainę, gdzie własnym zmysłom, nie można zaufać. Czemuż więc zaufać, na kogo się spuścić? Na martwy, nie podlegający suggestjom aparat! Któż będzie, pomyślałem sobie, wiarygodniejszym świadkiem niż płyta fotograficzna, lub ściślej mówiąc wstęga filmowa, niezależna od halucynacji wzrokowych? Dlatego kazałem sobie skonstruować miniaturowy aparat kinematograficzny, który się mieści w moim kasku korkowym..

(Ciąg dalszy nastąpi).

ZE SCENY - ESTRADY i EKRANU



P. **Marja Gorczyńska** świetna art. Teatrów Miejsk., jest gwiazdą nowego teatrzyku ala „Grand Guignol" obecnie otwartego w Warszawie pod nazwa Szkarłatna Maska. Ilustracja nasza przedstawia p. Gorczyńską w roli głównej w sztuce Bruno Winawera „A w domu najlepiej". Fot. St. Brzozowsk



Z operetki krakowskiej: Ulubieniec publiczności pierwszy tenor liryczny p. Marjan Wawrzkowicz w roli Antoniusza w „Perłach Kleopatry".







Z pobytu Jewreinowa w Polsce: Głośny reformator teatru, pisarz rosyjski Mikołaj Jewreinow wygłosił w czasie swego objazdu po Polsce między innemi w sali łódzkiej Filharmonii odczyt na temat „Teatralizacja życia". 1) Dyrektor Filharmonii w Łodzi Alfred Strauch, Mikołaj Jewreinow i Redaktor Orlicz przeglądają nowe dzieło Jewreinowa „Okręt sprawiedliwych". 2) Jewreinow, wygłaszający odczyt. 3) Redaktor Michał Orlicz przestawia p. Jewreinowi stan teatralności w Polsce. Fot. Czałczyński.





Jubileusz artysty w Łodzi: „Miłość czuwa" Caillaveta i Flersa na scenie teatru Miejskiego w Łodzi, odegrana ku uczczeniu 45-letniej działalności artystycznej Antoniego Rotkiewicz-Kliszewskiego. 1) Akt III Jubilat w roli Merlina (proboszcz), Jarkowska w roli Jagneliny. 2) Akt III Znicz w roli Walentego, Jarkowska w roli Jagneliny.

Piękny jubileusz.

45-lecie artystycznej działalności Antoniego Rotkiewicz-Kliszewskiego.

W czwartek 12-go marca w Teatrze Miejskim w Łodzi wystawiono sztukę „Miłość czuwa" Caillawet'a i S. de Flersa na intencję 45-cio letniej działalności artysty dramatycznego *Antoniego Rotkiewicz-Kliszewskiego* ogólnie znanego artysty kresowego, który przeszło 20 lat pracował na scenie lwowskiej.

Czcigodny jubilat obsypany został dowodami szacunku i uznania za swą działalność artystyczną.

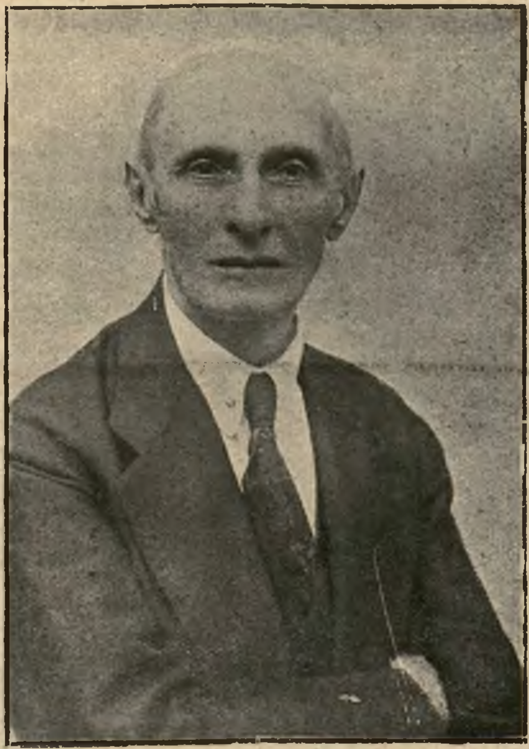


Jubileusz artysty: Antoni Rotkiewicz-Kliszewski, który obchodził na scenie Teatru Miejskiego w Łodzi 45-lecie działalności.

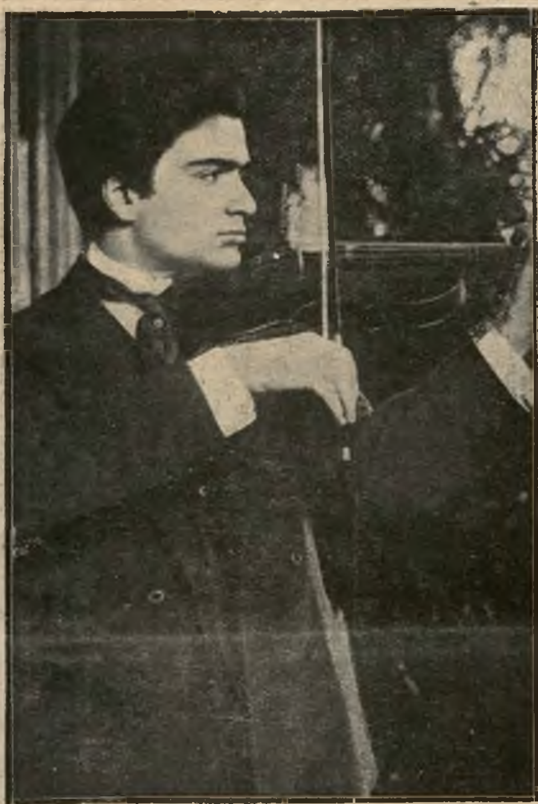
NOWYCH WYDAWNICTW.

ISKRY, zeszyt 12 kontynuują zajmujący diarjusz podróży T. Radlińskiego Sto dni w trzech częściach świata, historję Teatru Narodowego H. Duninówny i Złoty sen Lamikai K. Rosinkiewicza, przynosząc jednak nowe artykuły, jak W. Prażmowskiej Najpiękniejszy dzień, K. Rudzińskiej Poznaj samego siebie i szkic historji Sokala pióra A. Urbańskiego. Niepróżnujące próżnowanie, Kącik D. Z., Nasze listy, Gazetka i stały kącik rozrywek dopełniają treści tego zajmującego zeszytu.

„MORZE" organ Ligi Morskiej i Rzecznej Nr. 3 to ilustrowane nader zajmujące czasopismo rozwija się coraz bardziej pod względem doboru treści i szaty zewnętrznej. Na treść ostatniego numeru złożyły się prace Stefana Żeromskiego – „Wiestka rybacka z przymorza", Adama Szelągowskiego – „Gdańsk a Bałtyk", prof. Łęgowskiego „Polacy a morze", H. Pistla – „Dzieje rozwoju parowców", J. Londona nowela w przekładzie — J. B. Rychlińskiego, artykuły fachowe dr. Sowińskiego Władysława, W. Iwaszkiewicza, H. Jętkiewicza, Czeczotta i inn. Barwną okładkę zdobił wytworny artysta grafik Jerzy ZARUBA.



Rufin Morozowicz: Świetny aktor operetkowy obchodził w dn. 12/III 1925, jubileusz swej pięćdziesięcioletniej pracy artystycznej w teatrze „Nowości" operetce „Madame Pompadour".



Bronisław Huberman, fenomenalny skrzypek wirtuoz wystąpił ubiegłej niedzieli z olbrzymiem powodzeniem na estradzie koncertowej budząc swą grą entuzjazm. Huberman wystąpi w Krakowie ponownie dnia 2 kwietnia

Sezon koncertowy 1924/5 w Krakowie.

Tegoroczny sezon koncertowy chyli się już ku końcowi. Przez estradę przesunęły się takie wielkości artystyczne, jak: Ignacy Friedmann, Artur Rubinstein, Maurycy Rosenthal, Vasa Prihoda, Selma Kurz, Eugenjusz Isaye, Dymitr Smirnow, Karol Flesch, Berta Kiurina, Emil Telmanyj, Józef Szigeti, Jan Kubelik, Henryk Marteau, Lydja Lipkowska, Jadwiga Dębicka, Enrico Mainardi, Emanuel Feuermann. W koncertach kameralnych wystąpił: Kwartet Rosego, Kwartet Czeski, Kwartet Drezdeński, Trio Poźniaka, Zespół Filharmoników etc., a więc artyści, którzy koncertują jedynie tylko w największych centralach muzycznych Europy.

„Krakowskie Biuro Koncertowe E. Bujański" nie wyczerpało jeszcze całkowicie swej listy artystycznej, wspaniale zestawionej, gdyż na skutek niezwykłego powodzenia ostatniego koncertu fenomenalnego skrzypka — wirtuoza Bronisława Hubermana, pozyskała tego świetnego artystę na ponowny koncert, który odbędzie się dnia 2. kwietnia. W najbliższą niedzielę zaś wystąpi na estradzie koncertowej Vasa Prihoda, który swym pierwszym występem w Krakowie zdobył sobie szturmem uznanie publiczności i krytyki.



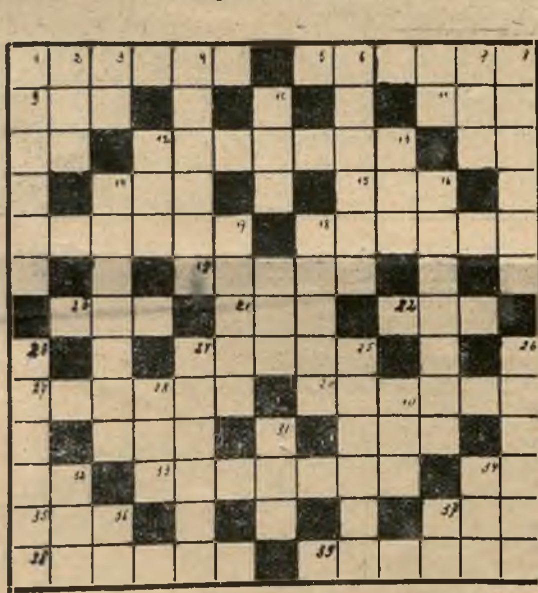
Gwiazdy filmowe — Xenia Desni, jako „kwiatek Wenecji" w filmie „Noce Dekamerona".

Dział rozrywkowy.

Redakcja: A. Weldig.

Zagadki do nagrody.

Krzyżówka Nr. 2.



W każde pole tego kwadratu z wyjątkiem pól czarnych należy wpisać jedną literę, aby powstało 39 wyrazów, których znaczenie podajemy poniżej. Cyfry oznaczają miejsce, gdzie zaczyna się słowo. Każde słowo mieści się w wolnej przestrzeni między czarnemi kwadratami lub między czarną boczną linją a czarnym kwadratem. Słowa czytane są z góry na dół i poziomo od lewej strony ku prawej.

Wyrazy czytane pionowo

(z góry na dół)

1. miasto w Hanowerze
2. rzeka w Niemczech
3. zaimek osobisty
4. mieszkańcy nieba
6. imię
7. zaimek
8. farba
10. miasto w Rosji
12. konieczność
13. drzewo
14. ptak morski
16. uosobienie heroizmu
17. utwór śpiewny
18. imię serbskie
23. skorupiak
24. naturalny płyn w jamie ustnej
25. odcinek (po francusku)
26. miasto w Brazylji
28. nazwa karty
30. przysłówek
31. rodzaj restauracji
32. liczebnik
34. przyrząd gimnastyczny
36. rzeka
37. zaimek wskazujący (liczba mnoga)

Wyrazy czytane poziomo

(ze strony lewej ku prawej)

1. woń przyjemna
5. inaczej unika
9. roślina
11. dawna miara, odpowiadająca włóce
12. miasto portowe w Anglji
15. tkwi w szczęce
18. miasto w Danji
19. miasto handlowe w Belgji
20. ryba
21. okres
22. tytuł
24. inaczej groźna
27. ptak
29. skład leków
33. młody książę (z rosyjska)
35. imię
37. zaimek wskazujący
38. stopień wojskowy
39. filozof rzymski

Termin rozwiązania upływa z dniem 5 kwietnia b. r. Rozwiązania należy nadsyłać do Redakcji z napisem „Dział rozrywkowy".

Za rozwiązanie krzyżówki nr. 2. zamieszczonej w niniejszym numerze przeznacza Redakcja, jako nagrody, 3 książki do rozlosowania.

Rozwiązanie zagadek z Nr. 10.

1) Szarada.

L, fur, wodan, Missisipi, konsekracja, Ludwik Stasiak, Poniatowski, Astrachan, Korsyka, Chios, Aar, K.

Ludwik Stasiak

2) Kwadrat magiczny.

Kolonia, orinoco, Aziosto.

3) Kwadrat magiczny.

Cent, Ecia, Nike, Tael.

Nagrodę przez losowanie otrzymał: Zygmunt Grodzicki we Lwowie, ul. Hoffmana 16.



Z prac naszego Sejmu: Od szeregu tygodni punkt ciężkości prac Sejmu przeniósł się do komisji, w których załatwiono szereg spraw pierwszorzędnej wagi. Ilutracja nasza przedstawia zdjęcie z posiedzenia komisji robót publicznych w czasie pracy. Fot. J. Ryś, Warszawa.



Rzeźba „Wenecjanka“ ofiarowana przez syndykat dziennikarzy włoskich dziennikarzom polskim. Rzeźba znajduje się w Klubie sprawozdawców parlamentarnych w Sejmie. Fot. J. Ryś, Warszawa.

Jubileusz dziennikarza.

Redakcja Gazety Poniedziałkowej we Lwowie święciła dnia 22. b. m. srebrne gody pracy dziennikarskiej nacz. red. pisma tego, dra Bronisława Honigmana długoletniego współpracownika Gaz. Wiecz., Gaz. Lwowskiej, Nowej Reformy, wychodzącego na emigracji „Kuryera Wiedeńskiego“ i wielu innych.

Piękną uroczystość zaszczycili liczni przedstawiciele prasy z red. M. Rollem i Dyr. Akc. Sp. Wyd. Tadeuszem Grodkim na czele, z dziennikarek: m. i. Dąbrowska (Gaz. Pon.) Pełeńska (Gaz. Por.), przedstawiciele władz z szefem P. K. U. płk. Janickim, prok. dr. Łaniewskim okr. kom. P. P. Wiczyńskim, kom. P. P, Br. Łukomskim na czele. Prez. Dyr. r. s. Rebczyński, st. lek. m. N. Kiclanowski, ze świata przemysłowego dyr. Kasprzyck i w. i.



Jubileusz dziennikarza: Dr. Bronisław Honigman, naczelny redaktor „Gazety Poniedziałkowej“ we Lwowie obchodził onegdaj srebrne gody pracy dziennikarskiej.



Żywe kołnierze futrzane. Znany angielski sportowiec i myśliwy sir Burce upolował żywcem dwa zwierzątka „opossum“, które obłaskawił, zdobywając w ten sposób „żywe kołnierze futrzane“.

Z ostatnich wydarzeń sportowych.





Piłka nożna w Krakowie: 1) Drużyna warszawskiej „Polonji". 2) Moment z zawodów „Wisła" — „B.B.S.V." Bielsko 10:3. Fot. Skrynkowicz.



Piłka nożna w Krakowie: Momenty z zawodów „Jutrzenka" — „Urania", które zakończyły się świetnem zwycięstwem „Jutrzenki" w stosunku 10:1. Fot. Statter.

Piłka nożna w Krakowie.

Ostatnia niedziela przyniosła czołowym klubom krakowskim: Cracovii, Wiśle i Jutrzence rekordowe rezultaty. Ogółem padło 30:5 bramek. Do najpiękniejszych sukcesów trzeba zaliczyć senzacyjne zwycięstwo „Cracovii" nad domniemanym mistrzem Polski „Polonią" w stosunku 9:1.

W ten sposób Cracovia honorowo zrehabilitowała swą zeszłoroczną klęskę w Warszawie. Trzeba przyznać, że gra Polonji stała na wysokim poziomie, zwłaszcza po pauzie, kiedy zagrażała ona poważnie bramce gospodarzy.

Również dwa inne kluby krakowskie, mianowicie Wisła i Jutrzenka osiągnęły wspaniałe rezultaty. Wisła pobiła bielski klub B. B. S. V. w stosunku 10:3, zaś Jutrzenka słabego przeciwnika „Uranię" w stosunku 10:1.

Bieg na przełaj „Warszawianki."

Zorganizowany onegdaj przez K. S. Warszawiankę na rozmiękłem, błonistem po roztopach, terenie Parku Sobieskiego bieg na przełaj na dyst. ponad 2,5 klm. zgromadził na starcie około 20 zawodników.

Bieg po zaciętej walce na ostanich metrach wygrał Foryś (Warszawianka) w czasie 10 min. 4,8 sek. przed Centkiewiczem (Varsovja); trzecie miejsce zajął Zuber (Warsz.); czwarte — Pałucki (Pol.), piąte Buczyński (Warsz.).

Filja nasza w Warszawie, przy ul. Nowogrodzkiej 48 z powodu zmiany lokalu jest czasowo zwinięta. Prosimy narazie w sprawach tak redakcyjnych jak i administracyjnych zwracać się bezpośrednio: Kraków, ul. Kazimierza Wielkiego L 95.





Bieg na przełaj „Warszawianki": 1) Na starcie. 2) Czołowa grupa biegaczy; prowadzi zwycięzca Foryś.

Właściciel i wydawca Czesław Lipiński. Redaktor odpowiedzialny: Alfred Gidlewski. Zakłady Graficzne „Nowości Ilustrowane" pod zarządem L. Gronusia (firma Friedlein).